



Sygn. akt V CSK 411/06

**WYROK  
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 25 stycznia 2007 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Lech Walentynowicz (przewodniczący)

SSN Teresa Bielska-Sobkowicz (sprawozdawca)

SSN Zbigniew Kwaśniewski

Protokolant Piotr Malczewski

w sprawie z powództwa "B.COM" Spółki z ograniczoną  
odpowiedzialnością w B.

przeciwko B. R.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 25 stycznia 2007 r.,

skargi kasacyjnej strony powodowej

od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 31 maja 2006 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego  
rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu, pozostawiając temu Sądowi  
rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Powód „B.com” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w B. w pozwie przeciwko Z. R. domagał się ustalenia, że strony wiąże umowa sprzedaży 171 udziałów w Przedsiębiorstwie Produkcyjno-Usługowym „S.-K.” Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w R., zawarta w dniu 16 lutego 2001 r., ewentualnie zasądzenia od pozwanego kwoty 300 000 zł bezpodstawnie zatrzymanej przez pozwanego jako zadatek.

Powództwo zostało oddalone wyrokiem Sądu Okręgowego w G. z dnia 24 października 2002 r. oraz wyrokiem uzupełniającym tegoż Sądu z dnia 18 listopada 2003 r. Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 13 lipca 2004 r. uchylił powyższy wyrok w części oddalającej powództwo ewentualne i w części orzekającej o kosztach procesu i w tym zakresie przekazał sprawę Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Rozpoznając sprawę powtórnie, wyrokiem z dnia 14 czerwca 2005 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 7 200 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego. Apelację powoda Sąd Apelacyjny oddalił dnia 31 maja 2006 r., zasądzając od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5 400 zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

U podstaw powyższego rozstrzygnięcia legły następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna:

Strony zawarły umowę przedwstępną sprzedaży 171 udziałów w spółce z o. o. PPUH „S.-K.” w R., ustalając, że do zawarcia umowy przyrzeczonej powinno dojść w terminie 2 tygodni od otrzymania przez kupującego zgody organów państwa na nabycie udziałów. Oprócz treści umowy przyrzeczonej, strony postanowiły nadto, że powód, jako kupujący, uiszcza zadatek w kwocie 100 000 zł, podlegający zaliczeniu na poczet ceny nabywanych udziałów, przy czym jego wpłacenie ma to znaczenie, iż w razie niezawarcia umowy przyrzeczonej przez jedną ze stron, druga strona może po wyznaczeniu dodatkowego terminu od umowy odstąpić i otrzymany zadatek zachować, a jeżeli sama go dała, może żądać sumy dwukrotnie wyższej w przypadku zamierzonego odstąpienia od umowy przez sprzedawcę.

Następnie strony zawarły aneks do umowy, w którym między innymi zmieniły terminu zawarcia umowy przyrzeczonej, a także podwyższyły kwotę zadatku do 800 000 zł.

Kupujący faktycznie uiścił zadatek w kwocie łącznej 300 000 zł.

Umowę sprzedaży udziałów strony zawarły dnia 3 stycznia 2001 r. Wobec nieuiszczenia ceny w ustalonym terminie, w dniu 16 lutego 2001 r. została zawarta nowa umowa sprzedaży udziałów, w której § 2 ust. 2 strony uzgodniły, że na poczet ceny sprzedaży został wpłacony zadatek 300 000 zł, i kwota ta pomniejszy należną sprzedającemu cenę sprzedaży, która winna zostać zapłacona do 28 lutego 2001 r. Natomiast w § 2 ust. 5 postanowiono, że brak zapłaty ceny błędnie skutkowało nieważnością umowy i traktowany będzie jako odstąpienie od umowy przez kupującego.

Cena zakupu nie została uiszczona w terminie. Pozwany powiadomił powoda, że umowę uznaje za nieważną i że zachowuje zadatek.

Sąd Apelacyjny w całości podzielił i przyjął za własne zarówno ustalenia faktyczne, jak i ocenę prawną Sądu Okręgowego. Za bezzasadny uznał zarzut powoda, jakoby Sąd pierwszej instancji dokonał sprzecznej z art. 65 k.c. wykładni oświadczeń woli stron. Strony nadały zadatkowi w umowie przedwstępnej funkcję analogiczną do określonej przez ustawodawcę i nie zmieniły jej w umowie przyrzeczonej. W tym stanie rzeczy nie można było zatem przyjąć, iż postanowienie § 2 ust. 5 umowy sprzedaży stanowi „odmienne zastrzeżenie umowne” w rozumieniu art. 394 § 1 k.c. W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie jest zasadne okolicznościach twierdzenie powoda, że Sąd pierwszej instancji, nie mogąc ustalić zgodnej woli stron, winien był dokonać wykładni oświadczenia woli w oparciu o treść samego dokumentu. Skoro bowiem zawierając umowę przyrzeczoną, strony miały świadomość i wiedzę o funkcji i znaczeniu przypisanym zadatkowi w umowie przedwstępnej, to należy uznać, że były one takie same w obu tych umowach, powód zaś nie wykazał, aby było inaczej.

Nie podważał także, zdaniem Sądu Apelacyjnego, prawidłowości zaskarżonego apelacją wyroku zarzut, jakoby „niemożliwe było odstąpienie od umowy bez złożenia oświadczenia woli”. Oświadczenie woli może być złożone nie tylko ustnie lub na piśmie, ale może być także wyrażone w sposób dorozumiany. Skoro powód

nie zapłacił ceny, to umowa nie została wykonana i tym samym miało miejsce dorozumiane odstąpienie od umowy z konsekwencjami wynikającymi z art. 394 § 1 k.c.

Nie miał, w ocenie Sadu Apelacyjnego, usprawiedliwionych podstaw również zarzut obrazy art. 589 k.c. w zw. z art. 555 k.c. Z treści spornej umowy wynika bowiem, że własność udziałów przeszła na kupującego już z dniem przedstawienia przez kupującego dowodu zapłaty zadatku. Jednakże na skutek niezapłacenia w terminie ceny, pozwany w sposób dorozumiany odstąpił od umowy i zadatek zachował. Brak więc podstaw do przyjęcia, że § 2 ust. 5 zawierał warunek zawieszający.

Uzupełniając ustalenia Sądu Okręgowego w sprawie, Sąd Apelacyjny wskazał nadto, że rozwiązanie umowy strony przewidziały tylko w jednym wypadku, tj. w razie niezyskania przez kupującego zgody Ministra Łączności na zbycie udziałów. Skoro zatem strony nie przewidziały możliwości rozwiązania umowy z innych przyczyn, w rozumieniu art. 394 § 3 k.c., stanowi to dodatkowe potwierdzenie, że pozwany miał podstawy do zatrzymania zadatku.

W skardze kasacyjnej, opartej na obu podstawach z art. 398<sup>3</sup> § 1 k.p.c., powód zarzucił naruszenie prawa materialnego, a to: 1) błędne zastosowanie art. 77 k.c., w brzmieniu sprzed wejścia w życie ustawy z dnia 14 lutego 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustawy (Dz. U. Nr 49, poz. 408), tj. sprzed dnia 25 września 2003 r., w zw. z art. 60 k.c. i błędne niezastosowanie art. 180 k.s.h. w zw. z art. 73 § 2 zd. pierwsze k.c., poprzez przyjęcie, że odstąpienie od umowy sprzedaży udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością może nastąpić w sposób dorozumiany; 2) błędną wykładnię art. 65 § 2 k.c. oraz art. 394 k.c., poprzez przyjęcie, że uregulowana przez powoda na rzecz pozwanego przy zawarciu umowy przedwstępnej kwota 300 000 zł stanowiła zadatek w ramach umowy przyrzeczonej; 3) błędne niezastosowanie art. 65 § 1 k.c., poprzez dokonanie wadliwej wykładni oświadczeń woli, bez odwołania się do okoliczności ich złożenia i niedokonania interpretacji z uwzględnieniem ustalonych zwyczajów; 4) błędne niezastosowanie art. 6 k.c., poprzez stwierdzenie, że to powódka nie wykazała zmiany funkcji zadatku w umowie przedwstępnej i przyrzeczonej.

W ramach drugiej podstawy kasacyjnej, skarżący podniósł natomiast zarzuty naruszenia: 1) art. 386 § 6 k.p.c., poprzez ustalenie, że to pozwany (w sposób dorozumiany) odstąpił od umowy, wbrew ocenie prawnej dokonanej przez Sąd Apelacyjny w wyroku z 13 lipca 2004 r., w którym ten Sąd przyjął, iż to strona powodowa, nie uiszczając ceny w terminie, tym samym skutecznie odstąpiła od umowy, wobec czego przestała ona wiązać; 2) art. 328 § 2 k.p.c., poprzez nieuzasadnienie, dlaczego powoływanie się na zeznania jednego ze świadków powołanych w sprawie jest pozbawione znaczenia; 3) art. 382 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c., poprzez pominięcie określonych dowodów z zeznań świadków lub z dokumentów oraz oparcie się przez Sąd na zeznaniach innych świadków, mimo ich niewiarygodności; 4) art. 382 k.p.c. w zw. z art. 235 k.p.c., poprzez dokonanie zmiany ustaleń faktycznych bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, pomimo ustalenia szczególnych okoliczności, które tego wymagały, tzn. przyjęcia, że strony przewidziały możliwość rozwiązania umowy w przypadku uzyskania zgody Ministra Łączności na zbycie udziałów, chociaż w dniu zawarcia umowy, tj. 16 lutego 2001 r., zgoda taka była już wyrażona.

Wskazując na powyższe podstawy, skarżący wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania wraz z rozstrzygnięciem o kosztach postępowania.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną pozwany wnosił o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się uzasadniona, jakkolwiek nie co do wszystkich podniesionych w niej zarzutów.

W pierwszej kolejności wymagały rozpatrzenia zarzuty podniesione w ramach drugiej podstawy kasacyjnej. Wstępnie należy zauważyć, że większość z nich zmierza *de facto* — wprost lub pośrednio — do podważenia ustalenia stanu faktycznego. Tego rodzaju zabiegi przed Sądem Najwyższym nie mogą być skuteczne, gdyż ten Sąd, jako „sąd prawa”, a nie „faktu”, z mocy art. 398<sup>13</sup> § 2 *in fine* k.p.c., pozostaje związany stanem faktycznym ustalonym przez sąd drugiej instancji, zaś skarżącemu nie wolno oprzeć skargi kasacyjnej na zarzutach dotyczących ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c.).

Uzasadnieniem dla tych przepisów jest szczególna rola sądu kasacyjnego, która sprowadza się do sprawowania nadzoru judykacyjnego nad orzecznictwem sądów powszechnych. W postępowaniu kasacyjnym rozważenia wymaga wyłącznie prawidłowość stosowania prawa, co jest podyktowane interesem całego wymiaru sprawiedliwości, nie zaś interesem stron lub uczestników konkretnego postępowania (por. postanowienie SN z 4 lutego 2000 r., II CZ 178/99, OSNC 2000 nr 7-8, poz. 147).

Z powyższych względów dotychczasowe orzecznictwo, wskazujące na możliwość wyjątkowego objęcia kontrolą kasacyjną swobodnej oceny dowodów (zob. m.in. wyroki SN: z 7 kwietnia 2000 r., IV CKN 3/00, niepubl.; z 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/00, OSNC 2000 nr 10, poz. 189), utraciło swoją aktualność, zaś zarzut skarżącego, oparty na naruszeniu art. 382 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c., podlegał *a limine* pominięciu.

Nieuzasadniony okazał się zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Jak wynika z ustalonego orzecznictwa, w postępowaniu przed sądem odwoławczym znajduje on odpowiednie zastosowanie, w związku z art. 391 k.p.c., którego jednak skarżący nie powołał. Poza tym twierdzenie, że zaskarżone orzeczenie narusza przepis art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c., rzadko bywa skutecznym zarzutem kasacyjnym. Sąd Najwyższy wielokrotnie wyrażał zapatrywanie, zgodnie z którym sporządzenie uzasadnienia w sposób nie w pełni odpowiadający stawianym mu wymaganiom może stanowić usprawiedliwioną podstawę kasacyjną wyjątkowo wtedy, gdy przedstawione w nim motywy nie pozwalają na przeprowadzenie kontroli kasacyjnej zaskarżonego orzeczenia. Jedynie bowiem w takim wypadku uchybienie art. 328 § 2 może być uznane za mogące mieć wpływ na wynik sprawy (por. postanowienie SN z dnia 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1368/00, nie publ.; wyrok SN z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, nie publ.; wyrok SN z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 1862/00, nie publ.). W ocenie Sądu Najwyższego, taki przypadek w sprawie niniejszej nie zachodzi; zresztą należy zauważyć, że argumentacja wysunięta na poparcie zarzutu w przeważającej mierze opiera się na polemice skarżącego z przyjętą przez Sąd drugiej instancji oceną wiarygodności konkretnego świadka, co z przyczyn już dostatecznie wyjaśnionych uznać trzeba za niedopuszczalne.

Zarzut naruszenia art. 382 k.p.c. w zw. z art. 235 k.p.c. nie mógł natomiast odnieść zamierzonego przez skarżącego skutku z uwagi na to, że skarżący nie wykazał przekonująco ani tego, na czym polegało naruszenie tych przepisów, ani też skutku, jaki ich obraza wyrzucić mogła na wynik sprawy. Trzeba zaś zauważyć, że w świetle poglądów ustalonych w orzecznictwie i doktrynie, tylko zasadnicze uchybienia procesowe prowadzić mogą do uchylenia wyroku. Obok wymagania obiektywnie rozumianej „istotności” wywiedzionych w ramach drugiej podstawy kasacyjnej zarzutów, występuje dodatkowa konieczność wykazania przez skarżącego ścisłego związku przyczynowego pomiędzy uchybieniem a orzeczeniem jako wynikiem rozpoznania sprawy. Nie jest zatem wystarczające stwierdzenie, że zaszło istotne naruszenie konkretnego przepisu prawa procesowego, lecz skarżący winien nadto wykazać, że jego pogwałcenie prowadziło do niewłaściwego wyniku sprawy. Samo zaś naruszenie przepisów postępowania — nawet jeżeli jest obiektywnie istotne — nie jest wystarczającą podstawą skargi kasacyjnej (por. wyrok SN z 29 listopada 1996 r., III CKN 14/96, OSP 1997 nr 3, poz. 65; wyrok SN z 15 lutego 2006 r., IV CSK 15/05, LEX nr 179731). Takiej argumentacji przy rozważanym zarzucie skargi kasacyjnej brak.

Niezależnie od tego należy zauważyć, że ustalenia Sądu drugiej instancji co do możliwości rozwiązania umowy nie mogło mieć jakiegokolwiek (a tym bardziej „istotnego”) wpływu na wynik sprawy, gdyż Sąd ten już wcześniej przyjął, że umowa nie wiązała stron na skutek odstąpienia. Z treści uzasadnienia wynika, że rozważania na temat możliwości rozwiązania umowy nie wpłynęły już na przyjętą linię rozumowania, a więc i na wynik sprawy, w postaci oddalenia apelacji powoda.

Odnosząc się do ostatniego z zarzutów procesowych, a mianowicie do naruszenia art. 386 § 6 k.p.c., należy zwrócić uwagę, że dyspozycję wynikającą z niej normy narusza zarówno odmienna ocena prawna, jak i nierespektowanie wskazań co do dalszego postępowania, wyrażonych przez sąd drugiej instancji w wyroku kasatoryjnym, wydanym na podstawie art. 386 § 2 lub § 4 k.p.c. Do takiego naruszenia — jak wyraźnie wynika z treści art. 386 § 6 k.p.c. — może dojść także na etapie postępowania apelacyjnego, kiedy sprawa jest rozpoznawana po raz drugi. Ocena prawna i wskazania co do dalszego postępowania, wyrażone w uzasadnieniu wyroku sądu drugiej instancji, wiążą zarówno sąd, któremu sprawa

została przekazana, jak i sąd drugiej instancji, jakkolwiek tylko o tyle, o ile przy ponownym rozpoznawaniu sprawy nie zostaną ustalone nowe okoliczności i nie zostanie ustalony stan faktyczny odmienny od tego, który był przedmiotem rozpoznania sądu, na tle którego sformułowana została ocena prawna i wskazania co do dalszego postępowania (por. m.in. uchwałę SN z 18 lipca 1969 r., III CZP 38/69, OSNCP 1970 nr 2, poz. 25; postanowienie SN z 28 października 2005 r., II CSK 3/05, niepubl.).

Nie może być wątpliwości, że w sprawie niniejszej Sąd Apelacyjny uchybił wspomnianemu przepisowi. W uzasadnieniu wyroku z dnia 13 lipca 2004 r. Sąd drugiej instancji przyjął bowiem, że z treści spornej umowy wynika wola stron „uznania umowy za niebyłą, jako skutku odstąpienia od niej przez kupującego, wyrażającego się brakiem zapłaty ceny” (s. 5 uzasadnienia, k. 337), podczas gdy rozpoznając sprawę powtórnie uznał — o czym będzie jeszcze mowa — iż od umowy odstąpił faktycznie zarówno sprzedawca, jak i kupujący. Tym samym doszło do przełamania przez Sąd odwoławczy jego własnego, uprzedniego osądzenia co do prawa, które wobec istotnie niezmienionych w przedmiotowym zakresie ustaleń faktycznych, było dlań wiążące.

Trafny okazał się zarzut naruszenia art. 77 k.c. (w brzmieniu sprzed dnia 25 września 2003 r.) w zw. z art. 60 k.c. i art. 180 k.s.h. w zw. z art. 73 § 2 zd. pierwsze k.c. Wstępnie należy zauważyć, że błędny jest pogląd Sądu Apelacyjnego, jakoby art. 60 k.c. dopuszczał — w każdym przypadku — dowolny sposób złożenia oświadczenia woli. Z samego bowiem brzmienia tego przepisu, który zastrzega istnienie wyjątków od tej zasady, płynie wniosek, że doznaje ona z woli ustawodawcy pewnych ograniczeń. Zastrzeżenie dla czynności prawnej formy szczególnej (choćby tylko pisemnej) jest takim właśnie wyjątkiem. Stosowanie reguły wynikającej z art. 60 k.c. jest zatem możliwe wówczas, gdy nic innego nie wynika z ustawy (art. 73 k.c.) lub z umowy samych stron (art. 76 k.c.). Nie ulega zaś wątpliwości, że art. 180 k.s.h. przewiduje dla czynności prawnej zbycia udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością formę pisemną z podpisami notarialnie poświadczonymi, zastrzeżoną, z uwagi na dyspozycję art. 73 § 2 k.c., pod rygorem nieważności.



Trafnie wywody skargi wskazują na wystąpienie w sprawie istotnego zagadnienia prawnego, które sprowadza się do udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy zastrzeżenie ustawowe kwalifikowanej formy pisemnej oznacza, że również wszelkie czynności następcze, jak w szczególności rozwiązanie czy też odstąpienie od umowy, wymagają również formy szczególnej. Kwestia ta, wobec zmiany treści art. 77 k.c., straciła co prawda na aktualności, z uwagi na okoliczności sprawy wymaga jednak rozstrzygnięcia.

Interpretacja pierwotnego brzmienia wspomnianego przepisu, zgodnie z którym jeżeli umowa została zawarta na piśmie, jej uzupełnienie, zmiana albo rozwiązanie za zgodą obu stron, jak również odstąpienie od niej powinno być stwierdzone pismem, wywoływała co prawda spory w doktrynie, w orzecznictwie Sądu Najwyższego wyraźnie jednak przeważał pogląd, zgodnie z którym czynności prawne następcze wymagają tej samej formy — zastrzeżonej pod tym samym rygorem — co główna czynność prawna. W wyroku z 17 sierpnia 1983 r., III CRN 166/83 (LEX nr 8561) zawarto tezę, że umowa o rozwiązaniu umowy zobowiązującej do przeniesienia własności nieruchomości powinna być zawarta również w formie aktu notarialnego; wniosek ten Sąd Najwyższy wywiódł z art. 73 § 2 k.c. w zw. z art. 158 i 77 k.c. W uzasadnieniu wyroku SN z dnia 27 stycznia 2000 r., II CKN 707/98 (OSP 2000 nr 10, poz. 147) uznano, że przy odstąpieniu od umowy przedwstępnej, na zasadzie analogii z art. 77 k.c., popartej wnioskowaniem *a minori ad maius*, oświadczenie o odstąpieniu od umowy przedwstępnej zawartej w formie aktu notarialnego powinno, zgodnie z zasadą identyczności czynności głównej i następczej, mieć taką samą formę jak umowa. Wreszcie w wyroku z dnia 17 maja 2002 r., I CKN 827/00 (OSP 2003 nr 12, poz. 157) Sąd Najwyższy przyjął, że zmiana umowy, której ważność zależy od zachowania formy pisemnej, może być — pod rygorem nieważności tej zmiany — dokonana tylko w formie pisemnej.

Trafność przytoczonych wyżej tez nie budzi, w ocenie Sądu Najwyższego w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę, wątpliwości. Za taką bowiem wykładnią przemawiają względy bezpieczeństwa i pewności obrotu prawnego, na które skarżący słusznie się powołuje. W konsekwencji przyjąć należy, że zmiana, rozwiązanie lub odstąpienie od umowy zbycia udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, także dokonane przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia

14 lutego 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustawy (Dz. U. Nr 49, poz. 408), wymagały pod rygorem nieważności dochowania formy pisemnej z podpisami notarialnie poświadczonymi (art. 180 k.s.h. w zw. z art. 73 § 2 k.c. i art. 77 k.c.).

Jakkolwiek powyższe stwierdzenia byłyby już wystarczające, aby uznać rozważany w tym miejscu zarzut skargi za uzasadniony, ubocznie trzeba jeszcze dodać kilka istotnych spostrzeżeń. Przede wszystkim należy zauważyć, że jeżeli Sąd Apelacyjny przyjął za własną ocenę prawną dokonaną przez Sąd pierwszej instancji, to konsekwentnie powinien był zakładać, iż strony przewidywały w istocie odstąpienie od umowy przez pozwanego, jako sprzedawcę — zdaniem bowiem Sądu pierwszej instancji: „Przeczy logice przyznanie kupującemu prawa odstąpienia od umowy z powodu nieuiszczenia ceny zakupu” (s. 10 uzasadnienia wyroku z dnia 14 czerwca 2005 r., k. 494). Tymczasem Sąd Apelacyjny z jednej strony uznał, że: „Skoro powódka nie zapłaciła ceny, a więc umowa nie została wykonana, miało miejsce dorozumiane odstąpienie od umowy” (jak się wydaje, przez powódkę – por. s. 7 uzasadnienia), z drugiej zaś strony dopuścił także, że na skutek niezapłacenia ceny w terminie, nie doszło do wykonania umowy, gdyż w sposób dorozumiany pozwany odstąpił od umowy (s. 8 uzasadnienia).

Takie stwierdzenia są nie tylko wewnątrznie sprzeczne, lecz sprzeciwiają się samemu pojęciu prawa odstąpienia w polskim prawie cywilnym. Przez „odstąpienie” we wszystkich przepisach, które ową instytucję powołują (m.in. w art. 394 § 1, art. 395 i art. 491 § 2 k.c.) rozumieć bowiem trzeba jednostronne oświadczenie woli strony umowy zobowiązaniowej, mocą którego dochodzi do rozwiązania umowy (por. m.in. wyroki SN: z 30 stycznia 1998 r., III CKN 279/97, niepubl.; z 19 marca 1999 r., II CKN 238/98, niepubl.). Skutek odstąpienia od umowy przez jedną ze stron następuje z chwilą, w której oświadczenie woli doszło do drugiej strony w taki sposób, że mogła zapoznać się z jego treścią (art. 61 § 1 zd. pierwsze k.c.). Jest zatem oczywiste, że jeśli od umowy odstąpił już powód (choć budzi to zasadnicze wątpliwości, o czym szerzej poniżej), to tym samym nie mógł od niej odstąpić pozwany. „Odstąpienie” zaś przez obie strony jednocześnie byłoby właśnie równoznaczne ze zwykłym (tj. za obopólną zgodą) rozwiązaniem umowy,

co wbrew założeniom przyjętym przez Sąd Apelacyjny prowadziłoby do zastosowania art. 394 § 3 k.c., nie zaś art. 394 § 2 k.c.

Dalej trzeba zwrócić uwagę, że rażąco sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa cywilnego jest przypisywanie zaniechania przez jedną ze stron, w postaci niedokonania zapłaty w terminie całej ceny sprzedaży, skutku prawnego w postaci „odstąpienia” od umowy przez drugą stronę. Odstąpienie jest bowiem czynnością prawną, której konstytutywnym elementem jest oświadczenie woli odstępującego. Oświadczenia woli nie można zaś pojmować jako fikcji prawnej, gdyż skutki prawne wywołuje tylko wola realnie powzięta i w pewien sposób uzewnętrzniona przez tę osobę, która oświadczenie woli składa (por. wyrok SN z dnia 29 marca 2006 r., IV CK 411/05, nie publ.).

Sąd Najwyższy uznaje zatem za błędne przypisanie pozwanemu odstąpienia od umowy, które miałyby wynikać z samego niewykonania umowy przez powoda jako dłużnika pozwanego z tytułu ceny sprzedaży udziałów. Należy zresztą podkreślić, że zgodnie z wykładnią językową art. 394 § 1 k.c., ustawowe prawo odstąpienia może zostać wykonane tylko przez stronę przeciwną tej stronie, która dopuściła się niewykonania umowy. Jeśli zatem umowy nie wykonał kupujący, to odstąpić od niej mógł tylko sprzedawca. Tego jednak Sąd drugiej instancji, opartszy się na całkowicie chybionych założeniach, nie wykazał.

Zarzuty naruszenia art. 65 § 1 k.c. i art. 65 § 2 w zw. z art. 394 k.c. trzeba rozważać łącznie, gdyż ogniskują się one wokół tej samej kwestii, a mianowicie wokół wyjaśnienia, czy prawidłowo ustalona została wola stron odnośnie do znaczenia „zadatku” w wysokości 300 000 zł oraz skutków prawnych nieuiszczenia ceny.

Zgodzić należy się ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego, gdy chodzi o różnicę pomiędzy metodyką wykładni oświadczeń woli i tekstu prawnego. Niekwestionowany prymat w całym prawie cywilnym przypisuje się bowiem woli stron i ona właśnie, powołana przez ustawodawcę w art. 65 § 2 k.c., jako ich „zgodny zamiar”, a także „cel” umowy, jest głównym wyznacznikiem jej treści. Jednakże takie brzmienie tego przepisu nie oznacza bynajmniej, że wykładnia oparta na „literze” umowy jest zawsze i absolutnie wykluczona. Słowo: „raczej”,

którym posłużył się ustawodawca, wskazuje bowiem, że brzmienie umowy, jakkolwiek w dalszej kolejności, również nie jest pozbawione znaczenia.

W tym miejscu należy przypomnieć, że zgodnie z uchwałą SN z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95 (OSNC 1995 nr 12, poz. 168), na gruncie art. 65 k.c. należy przyjąć kombinowaną metodę wykładni, opartą na kryterium subiektywnym i obiektywnym. W pierwszej fazie sens oświadczenia woli ustala się mając na uwadze rzeczywiste ukonstytuowanie się znaczenia między stronami, a więc taki sens oświadczenia woli, w jakim rozumiała go zarówno osoba składająca, jak i odbierająca to oświadczenie. Jeżeli natomiast okaże się, że strony nie przyjmowały tego samego znaczenia oświadczenia woli, konieczne jest przejście do drugiej, obiektywnej fazy wykładni, w której właściwy dla prawa sens oświadczenia woli ustala się na podstawie przypisania normatywnego, czyli tak jak sens ten rozumiała i rozumieć powinna osoba rozsądna. Decydujący jest przy tym normatywny punkt widzenia odbiorcy oświadczenia woli, który z należyłą starannością dokonuje wykładni zmierzającej do odtworzenia treści myślowych osoby ją składającej. Wykładnia obiektywna sprzyja pewności stosunków prawnych, a tym samym i pewności obrotu prawnego.

Nie można zgodzić się z bezkrytyczną akceptacją Sądu drugiej instancji dla ustalenia Sądu Okręgowego, że zgodnej woli stron dotyczącej umowy z 16 lutego 2001 r. ustalić się nie da. W braku bowiem możliwości posłużenia się wykładnią subiektywną, odwołującą się wprost do woli stron (m.in. ze względu na sprzeczności pomiędzy treścią dokumentu a zeznaniami świadków), należało oprzeć się na tym, jak rozsądny odbiorca, w danych okolicznościach, rozumiałby znaczenie umowy w jej całokształcie. W § 2 ust. 5 umowy z 16 lutego 2001 r. (k. 9) strony postanowiły, iż: „Brak zapłaty określonej w ust. 1 kwoty skutkuje nieważnością całej umowy i traktowane będzie jako odstąpienie od umowy przez Kupującego”. Z zestawienia obu kluczowych terminów: „nieważność umowy” i „odstąpienie od umowy” wynika, że żaden z nich racjonalnie nie mógł być rozumiany dosłownie. Nie jest wykluczone (choć wymagałoby uzupełnienia postępowania dowodowego i poczynienia na tej podstawie stosownych ustaleń faktycznych), iż cytowane postanowienie umowne strony skonstruowały jako

warunek rozwiązujący, tj. powodujący, zgodnie z art. 89 k.c., wygaśnięcie umowy, bez konieczności składania przez którąkolwiek ze stron oświadczenia woli.

Tak samo należy podchodzić do § 2 ust. 2 umowy, gdzie wspomniano o „wypłaceniu” przez kupującego „zadatku na poczet ceny”. Kodeksowi cywilnemu nie jest znana taka instytucja prawna; art. 394 k.c. traktuje bowiem o „zadatku”, który pełni zarówno funkcję zaliczki, jak i *sui generis* sankcji za niewykonanie zobowiązania. Skoro zatem strony już zarachowały „zadatek na poczet ceny”, mimo że umowa nie została jeszcze wykonana, to tym samym jest oczywiste, że posłużono się w umowie pojęciem swoistym, nieznajującym odpowiednika kodeksowego i odpowiadającym raczej „zaliczce”. Przepis art. 394 § 1 k.c. nie znajduje w tym przypadku zastosowania. Trzeba też zwrócić uwagę, że jak wynika z powołanego przepisu, zastrzeżenie zadatku różni się od innych postanowień umownych tym, że jego skuteczność zależy od wręczenia określonej kwoty przy zawarciu umowy. Z dokonanych w sprawie ustaleń nie wynika, aby przy zawarciu umowy sprzedaży udziałów wręczono jakąkolwiek kwotę. Ustalono bowiem, że kwota 300 000 zł wpłacona została sprzedającemu jako zadatek określony w umowie przedwstępnej, zatem zabezpieczać miała wykonanie tejże umowy, a nie umowy przyrzeczonej. Zadatek mógłby oczywiście zabezpieczać także wykonanie umowy przyrzeczonej, jak jednak wskazano wyżej, z ustaleń jednak nie wynika, aby przy zawarciu umowy przyrzeczonej kupujący wpłacił jakąkolwiek kwotę. Strony w umowie przyrzeczonej ustaliły jedynie, że na poczet ceny został wpłacony „zadatek” 300 000 zł i kwota ta pomniejszy należną sprzedającemu cenę. Poza użyciem słowa „zadatek” nie ma w tej umowie żadnego nawiązania do treści art. 394 § 1 k.c. i nie ma wystarczających podstaw do uznania, jak przyjęły orzekające w sprawie Sądy, że w obu umowach (przedwstępnej i przyrzeczonej) funkcja wiążąca się z wpłaceniem tej kwoty miałyby być taka sama.

Okazał się także uzasadniony ostatni z powołanych przez skarżącego w ramach podstawy naruszenia prawa materialnego zarzut naruszenia art. 6 k.c. Przepis ten wiąże się z rozkładem ciężaru dowodu. Należy zwrócić uwagę, że okoliczności, z których skutki prawne (tj. istnienie zarzutów przeciwko roszczeniu powoda) wywodzi pozwany, powinny być przez niego udowodnione (*in exceptione reus actor fit*). Twierdzenie, że zwrot zadatku nie powinien nastąpić z uwagi na

tożsamość jego funkcji w stosunku do uprzednio zawartej umowy przedwstępnej, pochodzi z odpowiedzi na pozew (k. 52-53). Błędnie przyjął zatem Sąd drugiej instancji, że ciężar dowodu spoczywa w tym zakresie na stronie powodowej.

Mając na względzie powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c. orzekł, jak w sentencji.